Nr. 247. Kraków, Sroda 17 Maja 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poszt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Płonna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepeasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcayea, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska. — W Jarosławiu J. Sosyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 30 hal. od wiersza. — Inne publiczne po 2 kor od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Walki nad kanałem Suezkim.

Genewa, 17 maja.

Sprawozdawcy wojenni dzienników włoskich donoszą, że **Turcy atakują gwałtownie wsie Katia i Dneidan. Pod wsią Katia ponieśli Anglicy poważną klęskę.** Wieś Dneidan broniona jest przez trzy kompanie szkockiej piechoty.

Rozstrzygające walki pod Verdun'em.

Berlin, 17 maja.

»Tagl. Rundschau« donosi z Lugano: »Corriere della Sera«, omawiając ostatnie walki pod Verdun'em, wyraża przekonanie, iż **bitwa pod Verdun'em weszła w rozstrzygającą fazę.**

Odpowiedź Holandyi na gwałty angielskie.

Zurych, 17 maja.

»Zürcher Nachrichten« donoszą z Amsterdamu: **Rząd holenderski zakazał wywozu środków żywności z Holandyi do Anglii.** Wstrzymano przedewszystkiem zgłoszone już wielkie transporty cukru. To zarządzenie Holandyi ma być odpowiedzią na zarządzenia angielskie, skierowane przeciw Holandyi.

Ruzski następcą Kuropatkina.

Berlin, 17 maja.

»Tägliche Rundschau« donosi ze Stokholmu:

Wedle wiadomości, która obiega wśród wojskowych kół Petersburga, **generał Ruzski ma w tych dniach objąć komendę po generale Kuropatkinie.**

„Times“ przeciw Greyowi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 17 maja.

»Neues Wiener Tagblatt« donosi z Kopenhagi:

»Times« występują gwałtownie przeciwko Greyowi, któremu zarzucają z powodu ostatnich oświadczeń jego, że **wyparł się dawnych warunków pokoju**, zawartych w mowie, którą niegdyś wygłosił w »Guildhall«, i że **teraz stawia łagodniejsze warunki.**

Clemenceau przeciw Poincaré'mu.

Wiedeń, 16 maja.

„Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi z Budapesztu:

Wedle telegramu z Genewy, ogłoszonego przez „Az Est“, senator C l e m e n c e a u, który powrócił do Paryża z frontu bojowego, stwierdza w swoim dzienniku, że Poincaré „linoskok“ razem z Briandem, Vivianim, Millerandem i wielu innymi nie będzie mógł balansować dłużej niż Blondel na linie nad wodospadem Niagary. To jest powodem, że Poincaré pragnie jak najdłuższych feryj parlamentarnych i drży przed otwarciem Izby deputowanych, które nastąpi we czwartek.

Włochy przeciw Grecyi.

Lugano, 17 maja.

»Corriere della Sera« donosi:

Włoska rada gabinetowa uznała zajęcie Epiru północnego przez Greków za bezprawne i nieważne.

Utarczki pomiędzy żołnierzami greckimi a włoskimi.

Ateny, 17 maja.

Pomiędzy oddziałami włoskimi a greckimi powstały nowe utarczki. Grecy wyparli Włochów z wyżyny Bagunica, położonej na terytoryum greckiem.

Nacisk koalicyi na Rumunię.

Sofia, 17 maja.

»Cambana« donosi z Bukaresztu:

Posłowie koalicyi w Bukareszcie zażądali od prezydenta gabinetu rumuńskiego, B r a t i a n u, przyśpieszenia odpowiedzi rumuńskiej na wspólną notę koalicyi w sprawie niemiecko-rumuńskiej ugody handlowej. Bratianu odpowiedział, że rząd rumuński musi najpierw zatwierdzić brzmienie noty z odpowiedzią, zarazem zaś oświadczył, że **Rumunia w stosunkach swoich do mocarstw centralnych nie będzie ulegać wpływom żadnego innego mocarstwa.**

Niezwykły sposób wiodący do zwycięstwa.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 17 maja.

»N. Wr. Tagblatt« donosi z Lugano:

Z dzienników górnowłoskich okazuje się, że **cenzura włoska pozwala na ogłaszanie artykułów, które dowodzą, że Włosi powinni przejść do defenzywy**, celem przyśpieszenia zwycięskiego końca wojny.

Położenie we Włoszech.

Berlin, 17 maja.

»Berl. Tageblatt« donosi z Lugano: **Brak zboża we Włoszech zaczyna być ogólnym.** Kolegium prowincyonalne Nowary, które zamówiło u rządu zboża za dwa miliony lirów, a otrzymało tylko trzecią część zamówionej ilości, zażądało dostarczenia reszty zamówionego zboża, gdyż posiadane zapasy wystarczą zaledwie na tydzień; w przeciwnym razie należy się obawiać ogólnych rozruchów. **Większość młynów w prowincyi Turyn i Cuneo wstrzymała pracę z powodu braku zboża.**

Dzienniki włoskie podnoszą, że dalsze trwanie takiego stanu rzeczy **może wywołać niebezpieczne wybuchy wśród ludności.**

Obowiązek służby wojskowej w Anglii

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 17 maja.

Izba niższa przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę o obowiązku służby wojskowej 250 głosami przeciw 35.

Rewolucya w Portugalii.

Rotterdam, 17 maja.

Tutejsze wielkie firmy handlowe otrzymały z Portugalii prywatne wiadomości, wedle których **w całej Portugalii panuje rewolucya. Władze w miastach są zupełnie bezsilne. Portugalskie okręty wojenne w Lizbonie i Oporto znajdują się pod komendą oficerów angielskich.**

Cel podróży Asquitha do Irlandyi.

Rotterdam, 17 maja.

»Times« donosi z korespondencyi z Dublina: A s q u i t h chce osobiście zbadać położenie w Irlandyi, ażeby rozstrzygnąć, czy stan oblężenia ma trwać dalej, czy uwięzieni powstańcy mają być bez wyjątku ukarani, a wreszcie w jaki sposób należy załatwić sprawę odszkodowań. Wielką trudność sprawia okoliczność, że na miejsce urzędników, którzy należeli do Sin-feinu, trzeba zamianować innych.

»Daily News« twierdzi, że **Asquith głównie zajmuje się sprawą rozbrojenia całej ludności Irlandyi.** Rokowania w tej sprawie pomiędzy irlandzkimi nacyonalistami, a protestanckimi unionistami z prowincyi Ulsteru **nie przyniosły żadnego rezultatu.** Nacyonaliści chcą wydać broń, ale pod warunkiem, że ulsterczycy uczynią to samo. Atoli ulsterczycy żądają, ażeby broń, wydana w ręce władz, pozostała w obrębie miejscowych hrabstw.

Przedstawiciele Ulsteru w parlamencie są nieprzejednani i sądzą, że przyszła chwila, ażeby udaremnić wprowadzenie w życie homerule'u. Wiadomość, że lord W i m b o r n e zostanie ponownie zamianowany **wicekrólem Irlandyi**, jest, jak sądzi, »Daily News«, **prawdziwą.** Wimborne ustąpił tylko dlatego, ażeby umożliwić śledztwo.

Groźba wojny amerykańsko-meksykańskiej.

Kolonia, 17 maja.

»Kölnische Zeitung« przynosi z Lugano wiadomość, podaną przez »Stampę«, że stosunki pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem ogromnie się pogorszyły. **Zerwanie stosunków uchodzi za nieuniknione.** Oficerowie Stanów Zjednoczonych, przydzieleni do rozmaitych misyj wojskowych, zostali wezwani do powrotu i udania się nad granicę Meksyku. Jak się zdaje, wybuchnie wojna pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem. W prowincyi meksykańskiej Chihuahua stoi podobno **pod bronią 25.000 stronników Carranzy.**

Robotnicy rosyjscy przeciw robotnikom obcym.

Berlin, 16 maja.

„Lokal-Anzeiger“ donosi ze Sztokholmu:

Związek rosyjskich robotników metalowych odbył w Petersburgu zgromadzenie, celem podniesienia **protestu przeciwko sprowadzaniu obcych robotników.** Zgromadzenie uchwaliło zażądać usunięcia w ciągu 14 dni francuskich i angielskich robotników z fabryk metalowych, **grożąc na wypadek odmowy strajkiem we wszystkich fabrykach amunicyi.** Do owego protestu przyłączyli się robotnicy petersburskiej fabryki wagonów, rosyjsko-bałtyckiej fabryki wagonów i fabryki wyrobów kauczukowych.

Zapasy metalu w Japonii wyczerpane.

Lugano, 17 maja.

»Secolo« donosi z Londynu: Wskutek niezwykle wzmożonych dostaw broni dla czwórporozumienia, **Japonia wyczerpała w zupełności swoje zapasy metalowe.** Wskutek tego delegaci japońscy i angielscy wyjechali do Australii celem zbadania tamtejszych pokładów rud metalowych.

W sprawie odbudowy Galicyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 17 maja.

»Neue Freie Presse«, ogłaszając komunikat rządowy o konferencyi w sprawie **odbudowy Galicyi**, podnosi w uwagach od redakcyi, że **opinia publiczna całej Austryi śledzi z sympatyą gorącą działalność, poświęconą odbudowie Galicyi** i pragnie, ażeby te prace przy żywym współudziale ludności i jej przedstawicieli, **szybko postępowały.** Niechaj Galicya jak najrychlej **wstąpi na tory zdrowego życia ekonomicznego, z którego wytrąciła ją inwazya nieprzyjacielska**, zwycięsko odparta.

Sprawa aprowizacyi Wiednia.

Wiedeń, 17 maja.

Wczoraj udało się prezydyum partyi chrześcijańsko-socyalnej do prezydenta gabinetu hr. S t u e r g k h a i odbyło z nim 3-godzinną naradę w sprawie aprowizacyi Wiednia i usunięcia trudności na tem polu. Narady były ściśle poufne.

Nowa partya parlamentarna.

Wiedeń, 17 maja.

W kołach politycznych obiega wiadomość, że wkrótce ma powstać w austryackiej Izbie posłów **nowa partya, do której wstąpią dzicy z lewicy.** Organizatorem partyi jest dr S t e i n w e n d e r.

Przenoszenie oficerów rezerwowych do stanu zawodowego.

Wiedeń, 17 maja.

W sprawie przenoszenia oficerów rezerwy do stanu zawodowego oficerów wydało ministerstwo wojny następujące dodatkowe rozporządzenie:

1. Oficerowie rezerwy, którzy chcą przenieść się do stanu oficerów zawodowych, a którzy służbę precenzyjną jako jednoroczni ochotnicy odbyli przed rokiem 1908/09, otrzymają w razie przeniesienia do stanu zawodowego szarżę nadporucznika, a to w konnicy z rangą dnia 1 lipca 1914 r., w innych gatunkach broni i w trenie z rangą dnia 1 grudnia 1914 r.

2. Pozasłużbowe uzdolnienie aspirantów na oficerów zawodowych ma być stwierdzone przez głosowanie wszystkich czynnych oficerów, obecnych w dotyczącym oddziale wojska. Gdyby w oddziale nie było przynajmniej 4 czynnych oficerów, w takim razie oficer rezerwowy, podający się o aktywowanie, ma być przydzielony do takiego oddziału, w którym znajduje się co najmniej 4 oficerów czynnych.

Gen. Moltke o sytuacyi wojennej.

Budapeszt, 17 maja.

»Villag« ogłasza rozmowę swego korespondenta z byłym szefem sztabu generalnego niemieckiego, generałem Moltke, na temat ogólnej sytuacyi wojennej. Generał Moltke oświadczył:

Wojska austro-węgierskie, skoncentrowane na granicy włoskiej, to mur stalowy, na którym rozbiły się wszystkie dotychczasowe ataki włoskie. Muru tego Włosi nie przełamią ani teraz ani w przyszłości.

Dalej oświadczył generał Moltke: Co się tyczy materyału ludzkiego, to zapasy nasze w tym kierunku wystarczą nam na długi jeszcze czas. Nasi nieprzyjaciele na zachodzie są w tym kierunku w położeniu znacznie gorszem. Francya wysłała już na plac boju wszystkie swoje rezerwy. Zaprowadzenie powszechnej wojskowej służby w Anglii nie wpłynie wcale na ogólną sytuacyę wojenną. Angielski rezerwoar ludzki nie jest bynajmniej tak wielki, jak to sobie w pewnych kołach wyobrażają. Trzeba pamiętać, że Anglicy posiadają na różnych placach boju już 80 dywizyi, mogą zatem wydobyć na podstawie nowej ustawy wojskowej najwyżej kilkaset tysięcy ludzi, co nie będzie już miało zbyt wielkiego znaczenia.

Co się tyczy amunicyi, to nie potrzebuję chyba panu przypominać, iż pod tym względem jesteśmy spokojni, gdyż mamy dostateczne zapasy.

Omawiając sytuacyę pod Verdun'em, — oświadczył generał Moltke, iż walki te mają b a r d z o w i e l k i e z n a c z e n i e, być może są nawet r o z s t r z y g a j ą c e. Francuzi rzucili tam wszystkie swoje rezerwy, a klęska tam poniesiona, byłaby dla nich o g r o m n i e n i e b e z p i e c z n a. Ponadto upadek Verdun miałby ogromne znaczenie moralne. Walki na tym froncie są bardzo ciężkie, mimo to jednak powoli, ale ustawicznie p o s u w a m y s i ę n a p r z ó d.

Na froncie w s c h o d n i m — oświadczył generał Moltke — pozycye nasze są tak silne, iż o możliwości przełamania ich przez Rosyan, n i e m a c o n a w e t m y ś l e ć. Zresztą jestem przekonany, iż armia rosyjska nie potrafi już podjąć żadnej ofenzywy.

Włosi zaś stoją na tem samem miejscu, na którem znajdowali się przed rokiem. Jestem silnie przekonany, że mimo straszliwych ofiar, jakie dotąd ponieśli, mimo strumieni krwi, nie odniosą i w przyszłości n a j m n i e j s z e g o s u k c e s u. Włochom powodzi się w tej wojnie b a r d z o ź l e. Na przykład zwycięski pochód wojsk austro-węgierskich w Albanii. Włosi ponieśli tam dotkliwą klęskę, tracąc na rzecz Austryi Durazzo, a równocześnie i panowanie nad Adryatykiem. Ale Włosi i po wojnie odczuwać będą dalej skutki swej haniebnej zdrady.

Wkońcu omówił Moltke w a l k i n a B a ł k a n i e. Zdaniem jego, wojska koalicyi na Bałkanie znajdują się w t r u d n e m p o ł o ż e n i u. Oszańcowały się tam silnie i oczekują na atak wojsk mocarstw centralnych. Ponieważ jednak my tam ataku nie rozpoczynamy, k o a l i c y a n i e w i e s a m a c o m a p o c z ą ć z t e m i w o j s k a m i. Zresztą ofenzywa koalicyi na tym terenie wojennym j e s t b a r d z o t r u d n a. Przedewszystkiem koalicya musiałaby odebrać Bułgarom Macedonię, a zadanie to nie jest wcale łatwem. O tem koalicya wie dobrze. Łatwo więc zrozumieć, dlaczego koalicya nie rozpoczyna tam ofenzywy.

KRONIKA.

Kraków, 17 maja.

Kanalizacya Wisły. Na obszarze kanalizacyi Wisły pod Krakowem podjęto już roboty, rozpoczęte jeszcze w roku zeszłym. Roboty te prowadzi się w bieżącym roku w szerszym zakresie i przyspiesza się je w miarę istniejących sił roboczych tak, ażeby dzieło ochrony miasta przed powodzią, którego istotną część obejmuje także kanalizacya Wisły, jak najprędzej doprowadzić do końca. I tak podjęto roboty około wykończenia kolektora lewobrzeżnego, krakowskiego, na przestrzeni od starej Rudawy do Skałki, następnie przystąpiono do budowy murów bulwarów i kolektora na przestrzeni pomiędzy ulicą Skawińską a Piekarską. — Po ukończeniu robót na tych dwóch przestrzeniach, będzie kolektor lewobrzeżny w całej rozciągłości od klasztoru Panien Norbertanek do tymczasowego ujścia do Wisły w Dąbiu gotowym i zmniejszy niebezpieczeństwo wylania wód Wisły kanałami miejskimi na niżej położone przestrzenie miasta.

Na prawym brzegu Wisły jest, jak wiadomo, kolektor na przestrzeni od Ludwinowa aż do ujścia do Wisły w Dąbiu wykończony zupełnie i funkcyonuje już od roku 1914. W ostatnich dniach przyszedł do skutku układ między dyrekcyą budowy dróg wodnych a gminą miasta Krakowa, mocą którego gmina obejmuje wykonanie przedłużenia kolektora prawobrzeżnego na przestrzeni od obecnego ujścia Wilgi do Wisły aż do posiadłości hr. Łosia w Dębnikach, gdzie projektowana część przedłużonego kolektora będzie się zaczynała. — Brakująca jeszcze przestrzeń tego kolektora od obecnego ujścia Wilgi do Wisły aż do gotowego już kolektora w Ludwinowie zostanie wykonaną przy sposobności budowy najniższej przestrzeni kanału spławnego, który będzie miał ujście do Wisły na granicy Ludwinowa i Podgórza. Ta przestrzeń kanału spławnego, która obejmie także przełożenie dolnego biegu Wilgi i ubezpieczenie brzegów przed wylewem Wisły na tej przestrzeni, będzie prawdopodobnie podjętą jeszcze w obecnym sezonie budowlanym.

Również zabezpieczenie kolektorów, by wielkie wody Wisły ich drogami nie oddziaływały szkodliwie na obszar Wielkiego Krakowa, zostało obecnie w zasadzie rozwiązane i istnieje nadzieja, że dzieło to, ważne dla uzdrowienia naszego miasta, zostanie pomyślnie wykończone.

Poza tem pracuje ekspozytura dyrekcyi budowy dróg wodnych na obszarze Krakowa nad wykończeniem robót regulacyjnych nad Wisłą na prawym jej brzegu na przestrzeni od Podgórza do Dąbia, jako też nad wykończeniem poręczy na murach bulwarowych nad Wisłą.

Wymiana moździerzy. Magistrat krakowski uprasza osoby, które ofiarowały moździerze mosiężne na cele wojenne, aby niezwłocznie zgłosiły się po odbiór moździerzy żelaznych lub porcelanowych do wydziału IV magistratu, przy ul. Poselskiej pod l. 10 na parterze.

Tydzień Czerwonego Krzyża w Krakowie. Inkasent Komitetu Tygodnia Czerwonego Krzyża w Krakowie p. Czesław L i p i ń s k i obchodzi już domy po mieście i zbiera wkładki członków Czerwonego Krzyża oraz wręcza odznaki stowarzyszenia.

Nieodebrane listy jednorazowych datków oraz zgłoszeń na członków należy złożyć w biurze Komitetu, plac WW. Świętych 1, II piętro. Dotąd naliczono przeszło 1000 nowych członków Tow. Czerwonego Krzyża, w tem 14 wieczystych.

Z teatru miejskiego. Dzisiaj »Pigmalion« Shav'a z pp. Ireną S o l s k ą i B o ń c z ą w rolach głównych. Jutro »Ciocia z Honfleur«, świetna komedya Gavault'a, która przez kilka wieczorów, w jakich była wystawiana, cieszyła się wielkiem powodzeniem.

W sobotę rozpoczynają się gościnne występy p. Wandy S i e m a s z k o w e j, które rozpoczyna artystka swą pamiętną u nas kreacyą Młynarki w »Zaczarowanem kole« dyr. Rydla. We wznowieniu »Zaczarowanego koła« da się poznać naszej publiczności młoda adeptka sztuki dramatycznej, panna Marya M a j d r o w i c z ó w n a, debiutująca w roli Wojewodzianki. Młoda debiutantka jest córką znanego dyr. teatru w Sosnowcu i przygotowana doświadczoną ręką, zapowiada nieprzeciętną indywidualność artystyczną.

Obsadę sztuki tworzą, obok wymienionych pań, p. Mila Kamińska, pp. Jednowski, Noskowski inni.

Ze spraw aptekarskich. Nadzwyczajnymi członkami najwyższej Rady zdrowia dla spraw aptekarskich mianowani zostali z Galicyi pp.: Ksawery M i k u c k i, aptekarz i prezes gremium aptekarzy Galicyi zachodniej z Krakowa, jako też p. Karol S k l e p i ń s k i, aptekarz i prezes gremium aptekarzy Galicyi wschodniej ze Lwowa

Z ruchu umysłowego wśród młodzieży uniwersyteckiej. W sobotę, dnia 20 b. m., w sali seminaryum filologicznego przy ulicy św. Anny L. 12 o godzinie 6½ wieczorem odbędzie się posiedzenie członków Koła filologicznego, na którem profesor S. H a m m e r wygłosi odczyt pod tytułem: »Przyroda w średniowiecznej poezyi greckiej«. — Wstęp wolny dla wszystkich.

Żołnierze proszą. Z frontu nad Styrem otrzymaliśmy list od żołnierzy, którzy proszą o łaskawe przysłanie im przeczytanych pism humorystycznych i książek. Pisma należy wysyłać pod adresem: Kadlewicz Jędrzej, Div. Telef. Abt. 155, Feldpost 231.

Z kraju.

Otwarcie „klubu uliczników“ we Lwowie. W poniedziałek przy ulicy Ossolińskich 11 odbyło się poświęcenie nowopowstałego we Lwowie, z inicyatywy Komitetu pracy obywatelskiej kobiet, „Klubu uliczników“, przy licznym współudziale przedstawicieli instytucyi filantropijnych i społecznych. Poświęcenia nowej placówki dokonał ks. kan. dr B a d e n i. Chłopcy otrzymują codzień obiad i posiłek wieczorny, — uczą się przestrzegać czystości, odbywają kurs elementarny. Klub obowiązują osobne przykazania, które widnieją wypisane w lokalu Klubu a określają obowiązki członków. Odśpiewaniem piosenki legionowej „Jadą ułany“ i hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła“ — uroczystość zakończono.

Echa defraudacyi 15.000 K w spółce wydawniczej „Dilo“. Dnia 20 b. m. odbędzie się przed trybunałem wzmocnionym rozprawa przeciw Jakóbowi P r o c i o w i, kasyerowi spółki wydawniczej „Dilo“, któremu akt oskarżenia zarzuca kradzież 15.000 K z funduszów Leg. ukraińskiego. Prociow odpowiadać będzie dodatkowo o oszustwo, popełnione w ten sposób, że podjąwszy list pieniężny z zawartością 500 K, przywłaszczył go sobie. Obrony Prociowa podjął się adwokat dr Grek.

Wśród ruin Janowa. W niedzielę członkowie Tow. politechnicznego urządzili wycieczkę do Janowa pod Lwowem, który srodze ucierpiał od wypadków wojennych i następujące poczynili obserwacye co do stanu obecnego tego zniszczonego miasteczka:

Już w drodze do Janowa, za Rzęsną Ruską, widać z okien wagonu ślady stoczonych tam bitew, za Stradczem zaś zdala już widnieją szkielety domów i sterczące z gruzów kominy. Przedewszystkiem ruiny folwarku i pałacyku hr Gołuchowskiego oraz budynku „Sokoła“ rzucają się w oczy przy wjeździe na stacyę janowską. Stacya kolejowa i magazyny, zrównane granatami z ziemią, już stoją dziś pod dachem, a budynek stacyjny miłe sprawia dla oka wrażenie, bo pod względem architektury odbiega zupełnie od typowych budynków stacyjnych. Ledwo jednak opuści się stacyę i skieruje kroki drogą obok dawnego, pięknego budynku hotelowego i restauracyjnego, który przedstawia obecnie kupę gruzów, doznaje się niezmiernie przykrego uczucia na widok ruin, gruzów i całego lasu obdrapanych i osmolonych kominów.

Po obu stronach głównej ulicy miasteczka same niemal ruiny, tu i ówdzie tylko sterczy nowy dach na naprawionych obecnie murach. Granaty i pożar zniszczyły 217 budynków mieszkalnych i 125 gospodarczych, w Rynku pozostał tylko jeden dom cały. Budynek gminny ze strażnicą pożarną, stojący na środku Rynku, uległ zniszczeniu a szkolny w gruzach; obecnie budynek szkolny naprawiono i jest tuż pod dachem wraz ze strażnicą i remizą, szkoła zaś wybudowaną zostanie na innem miejscu. Cerkiew, stojąca tuż przy Rynku, ocalała, również kościół, znajdujący się w pobliżu cerkwi a przy drodze do Jaworowa, zupełnie ocalał. Na budynku cerkiewnym ślady kul, a po lewej stronie głównego wejścia granat wyrwał duży kawał narożnego muru.

Najwięcej ocalało budynków za kościołem na t. zw. „Romanówce“, gdzie mieści się rzeźnia, kilka domostw ocalało po przeciwnej stronie miasteczka w pobliżu toru kolejowego i nad stawem. Miodosytnie zupełnie zniszczone, wśród gruzów sterczą zardzewiałe koła i inne części maszyn.

Z ziem polskich.

Grób śp. prof. Passowicza Zygmunta. Z Lublina donoszą do „Kuryera Lwowskiego“, że na cmentarzu we wsi Dubecznie koło Kowla znajduje się grób śp. prof. Passowicza Zygmunta z Sokala. Śp. prof. Passowicz ukończył gimnazyum w Tarnowie; po ogłoszeniu mobilizacyi powołany jako rezerwowy porucznik do służby wojskowej, zginął pod Dubecznem.

Sztandar politechniki warszawskiej. Stowarzyszenie techników w Warszawie, pragnąc z okazyi 125-tej rocznicy Konstytucyi 3 Maja zaznaczyć blizką łączność techników polskich z wyższą uczelnią techniczną, ofiarowało politechnice warszawskiej na uroczystość 3 Maja sztandar.

Sztandar, wykonany podług projektu art.-malarza E. Bartłomiejczyka, zdobi z jednej strony orzeł biały, z drugiej — napis „Politechnika Warszawska“. Akt wręczenia sztandaru odbył się w dniu 2 maja. W imieniu politechniki występował J. M. rektor Z. S t r a s z e w i c z w otoczeniu delegacyi studentów, w imieniu Stow. techników — delegacya Rady.

Wraz ze sztandarem wręczono pismo treści następującej:

„Do Przewielebnego senatu politechniki warszawskiej na ręce Jego Magnificencyi rektora Zygmunta Straszewicza: W uroczystym dniu obchodu 125-lej rocznicy pamiętnej uchwały sejmowej 3 Maja Stowarzyszenie techników w Warszawie, czując swą bliską łączność z polską politechniką warszawską, składa jej w darze sztandar wraz z gorącem życzeniem, by skupiona pod nim, kształcąca się w naukach technicznych młodzież polska swą pracą w dalszem życiu i miłością Ojczyzny krajowi pożytek, imieniu polskiemu chlubę przyniosła. Rada Stow. techników w Warszawie".

Ewakuowanie bezdomnych z Wilna. W ubiegłym tygodniu wysłano z Wilna specyalnym pociągiem 2000 bezdomnych, w tej liczbie 1400 żydów i 600 chrześcijan, Polaków i Litwinów. Bezdomni wysłani zostali do różnych miejscowości na zachód od Wilna. Pociągi takie mają być wysyłane co dwa tygodnie aż do wywiezienia wszystkich, przebywających w Wilnie bezdomnych. Organizacyą wysyłania bezdomnych zajmują się specyalne komitety pomocy: polski, litewski i żydowski, które grupują przed wyjazdem mieszkańców jednej miejscowości, zaopatrują ich w odzież i bieliznę i pomagają im w osiedleniu się w miejscowościach rodzinnych, zniszczonych przez wojnę.

Ze świata.

Karty na mleko w Wiedniu. W Wiedniu zaprowadzono przed kilku dniami karty na mleko. Karty otrzymają jedynie tylko te rodziny, w których opiece znajdują się dzieci poniżej 2 lat. Kartę tę otrzyma każde dziecko do lat dwóch; opiewa ona na 6 tygodni. Na podstawie tych kart dzieci do ukończenia jednego roku życia włącznie otrzymywać będą dziennie po jednym litrze mleka, dzieci starsze ponad jeden rok do dwóch lat życia trzy czwarte litra dziennie.

Morawska Ostrawa, dnia 15 maja. (Przedstawienie. — Dom polski). Ostrawskie Kółko amatorskie odniosło wczoraj pełny sukces w głośnej sztuce „Moralność pani Dulskiej". Przedstawienie odegrano w Domu polskim przy wypełnionej sali, a amatorzy wznieśli się swą grą wysoko ponad poziom, zakreślany nawet dla dobrze zgranych zespołów amatorskich. Wykonanie całości, jak i wszystkich poszczególnych ról w zupełności zadowoliło publiczność, która grę gorąco oklaskiwała nawet przy podniesionej kurtynie. Reżyserował Ind. Kisielnicki. Po przedstawieniu z wielu stron wyrażono życzenie, by przedstawienie to powtórzyć. Stanie się tuż temu zadość, ale dopiero później, bo najbliższa niedziela, t. j. 21 maja poświęcona jest na obchód rocznicy Konstytucyi 3 Maja.

Dom polski w Morawskiej Ostrawie urządza dnia 4 czerwca 1916 r. o godzinie 3 po południu walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2. Sprawozdanie dyrekcyi i rady nadzorczej za rok 1914 i 1915; 3. Zmiana kilku paragrafów statutu; 4. Wybory dyrekcyi i rady nadzorczej na rok 1916; 5. Wnioski.

Policya warszawska w Trebizondzie. Gazeta rosyjska „Riecz" donosi, że dawniejsza policya warszawska, znajdująca się do niedawna w Moskwie, została obecnie wydelegowana do Trebizondy (Trapezuntu). Wyjechało w tym celu 100 policyantów, 20 rewirowych i pomocnik komisarza.

Dyktatura w sprawie żywności w Niemczech. „Kölnische Ztg" donosi z Berlina: Odbywają się przygotowania, których celem jest wprowadzenie jednolitości do wszelkich środków dotyczących *sprawy przedżywienia ludności. Wyobrażać* to sobie należy w ten sposób, że wykonywanie wszelkich środków powierzone będzie jednej wyłącznie osobistości, do której spodziewać się będzie można bezwzględnego przeprowadzania obszernych tych zadań. Przypuszczać wolno, że decyzya w tej sprawie nastąpi już w ciągu najbliższych.

W tej samej sprawie pisze „Berliner Tageblatt": Na razie cała kwestya „dyktatury w sprawie żywności", t. j. utworzenie osobnego, zależnego bezpośrednio od kanclerza Rzeszy i wyposażonego w obszerne kompetencye wykonawcze urzędu w sprawie żywności, znajduje się dopiero w pierwszym okresie narad. Pomiędzy innemi zajmowała się w tych dniach tą sprawą konferencya, w której uczestniczyli wszyscy podsekretarze, w tej liczbie także podsekretarze pruskich wydziałów. Za podstawę służy tym naradom plan organizacyjny, opracowany przez sekretarza stanu w ministerstwie Delbrücka i podsekretarzy dra Michaelisa i bar. Steina.

Prof. Miecznikow umierający. Z Paryża donoszą, że słynny bakteryolog prof. Miecznikow, członek Instytutu Pasteura w Paryżu, leży w agonii. Prof. Miecznikow jest jednym z najwybitniejszych bakteryologów ostatnich dziesięcioleci.

Demostenes — ofiarą cenzury. W dziennikach niemieckich czytamy: Ofiarą cenzora paryskiego padł niedawno mówca, który żył około połowy IV wieku przed Chrystusem. Ofiarą tą był Demostenes, którego mowy wydały się widocznie cenzurze zbyt aktualnemi na dzisiejsze czasy.

Przed kilku tygodniami księgarz paryski Floury wydał dziełko, zawierające najlepsze mowy Demostenesa, skierowane przeciwko królowi macedońskiemu, Filipowi. Chcąc uczynić zadość formie, posłał to dziełko do cenzury. Jakież zatem było jego zdziwienie, gdy otrzymał książkę z powrotem i spostrzegł w niej liczne skreślenia. — Widocznie mowy te wydały się cenzorowi jeszcze dzisiaj niebezpieczne.

Mięso dla abonentów. Z Genewy donoszą: Dziennik paryski „L'Oeuvre" zakupił znaczną ilość wołów, których mięso po zabiciu rozsprzedał między swoich abonentów. Obecnie zostało o 12% niżej ustawowych cen maksymalnych. Abonenci byli z tego artykułu bardzo zadowoleni, a dziennik miał w zysku dochód czysty, ze sprzedaży skór.

Śmierć przywódcy »Czarnej ręki«. »Czarna ręka« (La mano nera) jest organizacyą bandycką włoską, gałęzią amerykańską »maffii« we Włoszech, która napadami i krwawemi wymuszeniami, wykonywanemi wyłącznie przeciwko ludziom bogatym, szerzy od dawna postrach w zachodnich Stanach Zjednoczonych. Obecnie z Nowego Jorku donoszą, że Carmine Tedeschi, król bandy »Czarnej ręki«, na którego głowę nałożono nagrodę 1.000 dolarów, został zastrzelony przy usiłowaniu wymuszenia 300 dolarów na kupcu Missiminie. Cały Nowy Jork jest uszczęśliwiony z powodu zniknięcia tego króla bandytów, który nazywany był powszechnie »czarnym strachem Nowego Jorku«.

Mianowania na poczcie. Wiceprezydent gal. dyrekcyi poczt zamianował adjunkta Roberta Stankiewicza poczmistrzem w Kocmyrzowie.

Odznaczenia w Czerwonym Krzyżu. Arcyks. Franciszek Salvator, jako zastępca cesarza, nadał w uznaniu szczególnych zasług około wojskowej opieki sanitarnej w wojnie następującym funkcyonaryuszom cesarskiego szpitala jubileuszowego miasta Wiednia: oficerską odznakę honorową Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną: docentowi prywatnemu, prymaryuszowi dr Alfredowi Topolańskiemu, a odznakę honorową II klasy Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną dr Adamowi Rawskiemu.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. J. Słowackiego.

Środa, dnia 17 b. m.: »Pigmalion« Shawa.
Czwartek, dnia 18 b. m.: »Ciocia z Honfleur«.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

Czwartek: „Nitouche".

Uroczystość 3 Maja w Zakopanem.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

— 15 maja.

(Nabożeństwo. — Pochód. — Wieczór uroczysty. — Przemówienie posła Srokowskiego).

Uroczystość majowa w ostatni dzień niedzielny zastała naszą stolicę podhalańską udekorowaną flagami o barwach narodowych. Ponieważ nadto po dwóch dniach deszczu nastał dzień pogodny, nic nie przeszkadziło więc świątecznemu obchodzeniu wielkich wspomnień. Rano odbyło się nabożeństwo w farnym kościele, w którem wzięły udział wszystkie tutejsze instytucye z Radą gminną na czele. Skupienie i ciszę wywołało podniosłe i patryotyczne kazanie księdza Litwina.

Po sumie, o godzinie 12 wyruszył pochód na rynek. Pod pomnikiem Jagiełły wygłosił mowę p. Zubrzycki, który przedstawił słuchaczom obowiązki wobec ojczyzny i znaczenie rozsiewanej oświaty. Do zmierzchu po ulicach Zakopanego uproszone panie zbierały składki, których wynik, nieobliczony jeszcze, będzie niewątpliwie poważnym. Zauważono ofiarność zwłaszcza inteligentnej, przebywającej tu publiczności, oraz legionistów, leczących się tutaj po trudach obozowych.

Najbardziej uroczystą chwilą zakreśloną przez Komitet miał być wieczór w sali Morskiego Oka. Istotnie sala nie zdołała widzów pomieścić. Nie pamiętamy tu równie licznych tłumów, któreby wypełniły ją tak po brzegi. Dostawiono krzesła i stawiano w przejściach dopóki było to możliwem. — Zgrany chór pod batutą prof. Bielawy odśpiewał kilka narodowych pieśni, poczem na estradę wyszedł poseł Srokowski.

„Konstytucya 3 maja" · mówił prelegent — była najjaśniejszym momentem emanacyi naszych sił narodowych. Mężowie, którzy ją tworzyli, dali życiu naszemu nowe fazy, poruszyli nowe przesłanki, nie ulękli się grozy rosyjskich rezydentów i stworzyli najwpanialszy czyn, jaki zapisała historya. Trzeci maj wieczną będzie miał pamięć nie przez ustawy swe nawet, wielkie w treści, ale przez nasz wysiłek, zrozumienie, że naród ocala się, gdy stwarza się podstawy jego państwowości.

Dziś, gdy „arma canent" konstytucya owa jako zjawisko występuje silniej jeszcze. Świadczyła ona w najstraszniejszych naszych później cierpieniach, że — nie zginiemy! I oto, gdy światem wstrząsają „rzeczy największe", gdy otwierają się przed nami z miesiąca na miesiąc szersze horyzonty, obowiązani jesteśmy przetrwać to, co nas boli jeszcze i uciska, niecić w sobie wiarę, duszę na szacunek zasługującą, bo zdaniem największych socyologów w samej już woli olbrzymia jest energia. „Volo ergo sum".

Uczucie jedności ogarniającej cały naród znalazło teraz silny wyraz w przeobrażeniach, jakie zaszły w Nacz. Kom. Narodowym. A wyobraźmy sobie, czy moglibyśmy dziś obchodzić wielką rocznicę z czołem równie dumnem, gdyby nie nasze Legiony, owe „małe, szare i rogate", które są kamieniem niestartym, wrzuconym w wielki młyn światowej wojny. One to kontynuują gdzieś — po krańcach — wielkie dążenie naszych przodków z 3 maja, a jedność i siła, wielkie cele i wielkie pobudki — oto dziś potężny rezerwoar naszej energii, które rozstrzygną na naszą korzyść niewidziane dotąd wypadki".

Słowa prelegenta przerywały i zakończyły ogólne i żywe oklaski.

Pani Smakowska odśpiewała piękną „Szarżę" p. Zoffala przy akompaniamencie kompozytora, chór odśpiewał dalsze pieśni, a przed publicznością pojawił się żywy obraz: „Znak" z cyklu „Wojna" Grottgera, ustawiony przez p. Zbigniewa Pronaszkę. P. J. Kozłowski artysta dramatyczny oddeklamował „Sejm Wielki" Mieczysława Smolarskiego, oraz wiedząc, jak zawsze mile jest witanym, dwa wojenne wiersze Jastrzębca. Scena z „Lilli Wenedy", do której reżyseryi z życzliwą ofiarnością przyczynił się głośny aktor współczesny, dała nietylko dobry zespół, ale i sposobność do pięknej gry p. Zagórskiej i Kozłowskiej jako „Lilli" i „Gwinony". Harfiarze, efekty świetne i wogóle dobra gra aktorów sprawiły wrażenie.

Wieczór skończył się bardzo późno skutkiem zbyt długich przerw, któremi twórcy żywych obrazów wywoływali znużenie publiczności, tem więcej, że na sali z powodu ogromnej ilości osób panowało gorąco. Naogół jednak od samego początku panował nastrój podniosły, a oklaski kilka razy zrywały się burzliwie.

Z Tarnowa.

— 10 maja.

(Zamknięcie rachunków Kasy Oszczędności. — Posiedzenie Wydziału Kasy. — Odbudowa powiatu tarnowskiego. — Deputacya urzędnicza).

Ukazało się drukiem zamknięcie rachunków Kasy Oszczędności m. Tarnowa za rok 1915, zamykające 55 rok istnienia instytucyi. Sprawozdanie, dowodzące żywotności naszej instytucyi finansowej pomimo czasów anormalnych przedstawia się w cyfrach następująco: Obrót kasowy gotówki w funduszu obrotowym Kasy wynosił 16,896.710 K 76 h, w funduszu obrotowym Zakładu zastawniczego 464.489 K 80 h, w rezerwach 215.821 K 08 h — razem 17,577.021 K 64 h, t. j. mniej o 9,547.767 K 82 h niż w roku 1914, a o 34,018.194 K 98 h mniej, aniżeli w r. 1913. Stan czyli zapas walorów wynikły z obrotu r. 1915 wynosił łącznie 6,413.569 K, t. j. większy o 2,219.343 K niż w r. 1914. Wkładki wynosiły 3,056.182 K 56 h; zwroty wkładek 1,537.234 K 69 h, wypłacone procenta 6730 K 61 h, skapitalizowane odsetki 721.631 K 82 h. W porównaniu do r. 1914 było wkładek mniej o 335.124 K 82 h, a zwrotów mniej o 2,171.177 K 94 h. Stan wkładek przy końcu 1915 r. wynosił 16,358.919 K 08 h, czyli stan wkładek w porównaniu z rokiem poprzednim wzrósł o sumę 2,240.579 K 69 h. Dług z reeskontu weksli portfelowych przejęty z r. 1914 został w r. 1915 zupełnie wyrównany. Bierny zastaw walorów wynosił w kapitale 1,182.500 K.

Zmiany w aktywach szczegółowych w porównaniu z r. 1914 były następujące: Przyrost stanu: gotówka o 48.826 K 70 h, papiery wartościowe o 2,123.402 K 50 h, lokacye w bankach na rachunkach bieżących o 195.269 K 08 h, na rachunku żyro i czek o 47.218 K 97 h, rachunek tymczasowy o 38.683 K 80 h, procenta zaległe i bieżące we wszystkich kredytach o 441.160 K 41 h i weksle portfelowe o 80.499 K. Rezerwy wynoszą 1,265.971 K 38 h. Czysty zysk wynosi w funduszu obrotowym Zakładu zastawniczego 5060 K 80 h, w rezerwach razem wziętych 29.027 K 68 h, razem 67.109 K 44 h.

Bilans Kasy Oszczędności na rok 1915 wzięty jak całość, wykazuje pocieszający objaw wracania do względnej normy. Wkładki wzrosły, tak, że przyrost w porównaniu z rokiem poprzednim wynosi 15·87 procent. Przyrost kapitałowy wkładek, wynoszący 1,518.947 K 87 h, jest objawem pomyślnym, lecz nie należy go przeceniać, gdyż są to kapitały wycofane z interesów, różne zwroty rządowe, które kiedyś muszą do tych interesów powrócić.

W ubiegłym tygodniu odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa dr Zbiegniowicza posiedzenie Wydziału Kasy Oszczędności, na którem przyjęto do wiadomości zamknięcia rachunkowe za rok 1915, udzielono dyrekcyi absolutoryum, oraz rozdzielono zysk według wniosków dyrekcyi. Datków na cele humanitarne i powszechnej użyteczności publicznej za rok 1915 nie udzielono, uchwalono tylko 500 K na Czerwony Krzyż i to z zysków roku bieżącego. W dalszym ciągu posiedzenia, po dłuższej dyskusyi, uchwalono subskrybować IV-tą pożyczkę wojenną kwotą 2 milionów koron. Jeżeli zauważymy, że Kasa Oszczędności w Tarnowie na trzecią pożyczkę subskrybowała 2,290.000 K, to otrzymamy poważną kwotę 4,290.000 K, które tarnowska Kasa Oszczędności wydała na subskrypcye.

Wypadki wojenne dotknęły ciężko powiat tarnowski, a zwłaszcza wsie, położone nad Dunajcem i Białą, t. j. na linii, gdzie przez szereg miesięcy wrzały zacięte walki. Po ofenzywie gorlickiej wobec zbliżającej się zimy rząd stanął przed aktualną kwestyą odbudowy zniszczonych powiatów, a między innemi i powiatu tarnowskiego, i to tem bardziej, że z niektórych wsi nie pozostało właściwie żadnego śladu. N. p. we wsi Głowie nie pozostało nawet słupa, na którymby można było przybić ogłoszenie o powołaniu pospolitego ruszenia; przybito je z konieczności na drzewie. W Sanoce pozostał zaledwie jeden domek, a w Łęce Siedleckiej pozostała figura z Męką Pańską i ul na zielono pomalowany. Obecnie przejeżdżając przez te okolice widzi się pewien postęp; wśród rumowisk widnieją małe domki, kryte dachówką lub eternitem. Akcya odbudowy, kierowana przez tutejsze starostwo, wydała już swoje rezultaty. I tak Głów posiada 28 domków, Sanoka 16, Łęka Siedlecka 45 do 50, w gminach jak Ostrów, Wierzchosławice, Mikołajowice, Zawodzie, Szczepanowice, Lubinka, Lubcza, Lichwin i Gromnik postawiono koło 50 domków. W gminie Gromnik budowa idzie ospale, a to z powodu, że żydzi nie korzystają z zapomóg i pożyczek wojennych. Również w Tuchowie roboty koło odbudowy domów w rynku niezbyt postąpiły. W *gminach*, które miały chaty częściowo zniszczone, dokonano naprawek i w naprawionych budynkach przezimowano kilkaset rodzin.

Typ domku robi sympatyczne wrażenie. Długi na 12 łokci, szeroki 6 ł., zawiera izdebkę, sionkę i stajenkę na jedno bydlę. Prócz domków buduje się stodółki o tych samych wymiarach. Na budowę domku rząd przeznaczył 900 K, na budowę stodółki 400 K; później z inicyatywy prywatnej podwyższył rząd dotacyę na 1300 K i 600 K. Ogółem zbudowano w powiecie i dokonano naprawek za 800.000 K. Domki wszystkie kryte są dachówką lub eternitem. Pomysł na plany dał nadinżynier Morawiecki. Prócz znaczenia praktycznego domki te są utrzymane w stylu swojskim, skutkiem czego robią sympatyczne wrażenie. Prócz domków, zbudowanych z inicyatywy starostwa, powstało wiele domów, postawionych własnemi siłami chłopa, albowiem dążność u włościan w kierunku budowania własnych chat zaznacza się bardzo wybitnie.

Z inicyatywy prof. Stryszowskiego udała się w ubiegłym tygodniu deputacya urzędników wszystkich dykasteryj do radcy dworu Reinera, aby jako kierownik starostwa wziął w opiekę stan urzędniczy, który z powodu niedomagań aprowizacyjnych ma wprost uniemożliwione spełnianie swych czynności urzędowych. Imieniem deputacyi przemawiał sekretarz sądu p. Zdankiewicz i prof. Stryszowski. Podnosili istotną niemożność otrzymania mąki, cukru, mięsa, tłuszczów i nabiału i prosili starostwo o interwencyę. Tak radca dworu Reiner, jak i kom. Porembelski okazali jak największą życzliwość dla postulatów urzędniczych, czego wyrazem ma być przydzielenie sklepowi tutejszego Komitetu biskupiego, dla sprzedaży wyłącznie urzędnikom, odpowiedniej ilości towarów, któremi dysponuje starostwo. W innych sprawach poruszonych przez deputacyę ma starostwo współdziałać z miastem w interesie konsumentów. Oby jak najprędzej nastąpiły czyny!

Obchody 3 Maja w Królestwie Polskiem.

Ostrowiec. Nie pozostało miasto nasze w tyle poza wszystkiemi innemi miastami ziemi radomskiej w pamiętnym dniu 125 rocznicy święta majowego. Dzień 3 maja powitaliśmy w szacie uroczystej i świątecznej. Stanęły fabryki, ustała praca, przerwano w szkołach naukę, zamknięto wszystkie sklepy. O godzinie 6 rano po ulicach miasta i przyległych osad fabrycznych odegrano pobudkę. Spieszącą do kościoła w cudny, słoneczny poranek publiczność ozdabiała młodzież skautowa odznakami narodowemi, pobierając za nie niewielką opłatę na cele oświatowe. O godzinie 10 rano poświęciło miejscowe duchowieństwo sztandar narodowy »Koła Pań«, poczem ruszył z pod kościoła barwny pochód na błonia miejskie, gdzie kilkutysięczna fala ludzi zalała stok wzgórza przed ołtarzem polowym. Po mszy przemówił do zgromadzonych ks. Muszalski, a mowa jego duże wywołała wrażenie. Po wkopaniu pamiątkowego krzyża, zaczął się ponownie formować pochód. Na czele kroczył ze sztandarem amarantowym »Koła Pań« jeden z najpoważniejszych tutejszych obywateli, a dalej długi, grający licznemi barwami wąż ludzki. Składało go około 2.000 dziatwy szkolnej, skauci i skautki, duchowieństwo, kilka grup korporacyj i towarzystw miejscowych, wśród nich najliczniejsze Koło pań, straż ogniowa, a wreszcie tłumy publiczności. Z pieśnią »Boże, coś Polskę« ruszył orszak ku miastu i sąsiedniemu Ostrówkowi, by po dwugodzinnej defiladzie wrócić napowrót pod kościół, gdzie się uczestnicy rozeszli. Wieczorem w jednej z tutejszych sal, napełnionej po brzegi publicznością, rozpoczął uroczysty wieczór przemówieniem kierownik tutejszego progimnazyum p. Czerwiński, a resztę wieczoru wypełniła deklamacya i orkiestra uczniów gimnazyalnych, wyszkolona wytrawną ręką p. Kacy.

Opoczno. Obchód narodowy Konstytucyi 3 Maja odbył się uroczyście przy współudziale wszystkich warstw społeczeństwa. Miasto udekorowane, w oknach widniały wszędzie nalepki z orłem polskim. Uroczystość rozpoczęła się odegraniem pobudki przez kapelę ochotniczej straży pożarnej. O godzinie 10 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele, szczelnie wypełnionym publicznością, gdzie jaśniały barwne stroje włościan opoczyńskich. Podczas mszy św., do której służyli ułani polscy, chór odśpiewał pieśni patryotyczne. Podniosłe kazanie wygłosił ks. wikary Śmitlicki.

Po odśpiewaniu »Boże, coś Polskę«, począł się formować pochód. Na czele muzyka i straż ochotnicza z komendantem p. Janasem, poseł Ostrowski i liczne włościaństwo z własnym sztandarem, młodzież szkolna z nauczycielami, reprezentacya Legionów polskich i liczne tłumy publiczności. — Po przejściu miasta, w którem bez wyjątku wszystkie sklepy były zamknięte, udali się uczestnicy na poranek, gdzie poseł Ostrowski mówił o Konstytucyi 3 Maja. Wieczorem o godzinie 8 sala straży ogniowej wypełniła się obywatelstwem z okolicy i miasta. Odczyt wygłosił sierżant Legionów St. Szelowski, miejscowi amatorzy przy współudziale legionistów odegrali 4 obrazy ze sztuki p. Janasa, zaczerpniętej z życia Legionów.

Po obchodzie kilkunastu z młodzieży zaciągnęło się w szeregi legionowe, a obywatelki miejscowe założyły Koło Ligi kobiet pogotowia wojennego, biorąc za wzór Koła sąsiednie. Na uroczyste zebranie, które odbyło się zaraz po uroczystościach 3 Maja, przyjechały delegatki Ligi kobiet z Końskich i pomogły wydatną pracą do ukonstytuowania się wydziału, poczem przystąpiono energicznie do pracy.

M. R.

Dzierzkowice w dniu 8 maja uczciły wspaniale dzień Konstytucyi 3 Maja. Kompanie kościelne i narodowe przybyły z sąsiednich parafij: z Bobów na czele z ks. Brózem; z Urzędowa z ks. Fijołkiem; z Księżomierza z ks. Zubrzyckim. — Każda kompania poprzedzana była sztandarami i dziatwą szkolną, za którymi postępowała młodzież w kolumnach szóstkowych i czwórkowych. Po solennem nabożeństwie i patryotycznem kazaniu, wygłoszonem przez ks. proboszcza Brzóza, pochód uformował się i ruszył pod krzyż, postawiony na pamiątkę rocznicy 3 Maja. Tu przemówił ksiądz proboszcz Kwoczyński, w pięknych i wyniosłych słowach rozwijając znaczenie rocznicy.

Po poświęceniu krzyża, pochód ruszył na grób legionisty kawalerzysty Giesse, gdzie zabrał głos miejscowy gospodarz Wójtaszek, po nim przemawiał oficer Legionów Stefan Lelek.

W Rzeczycy Księżej w dniu 3 Maja na odpust poświęcenia św. Krzyża wydelegowany został legionista M. Krasnodębski, który po nabożeństwie przemawiał do ludu, wyjaśniając znaczenie Konstytucyi i nawołując do zrzeszania się w związki ludowe.

Kraśnik w dniu 8 maja święcił uroczystość przez uroczyste nabożeństwo, po którem pochód ruszył z dziatwą i sztandarem przez miasto do starego kościoła, gdzie przemawiał delegat Wydziału Narod. lubelskiego, który również po południu wygłosił odczyt o konstytucyi. Wieczorem odegraną została sztuka patryotyczna „Za sztandarem".

W Bobach miejscowy ks. proboszcz Brzóz po uroczystem nabożeństwie poprowadził pochód na „Złotą górę", gdzie pochowani są powstańcy z 63 r. Moskale to miejsce przezwali „parszywą górą". Na czele pochodu nieśli sztandary narodowe urlopowani legioniści. Na grobach powstańców ks. Brzóz w długim przemówieniu skreślił znaczenie konstytucyi 3 maja i historyę Polski porozbiorowej.

Potok Wielki dzień 3 maja uczcił nabożeństwem, a Liga kobiet udekorowała kościół zielenią i orłami polskiemi. Natomiast w dniu 7 maja odbył się pochód narodowy na czele z ks. proboszczem Bolesławskim, który dokonał poświęcenia tabliczki. Tu do zebranych przemawiali Jan Kiszara, włościanin tutejszy, del. z Lublina p. Ciświcki i leg. M. Krasnodębski z Biura Werbunkowego Janowskiego. Udział włościaństwa był do 3000, a również obecne było okoliczne obywatelstwo.

Egzamina dojrzałości w okupacyi niemieckiej.

(BPP) Generał-gubernatorstwo w Warszawie ogłasza »regulamin egzaminu dojrzałości w obrębie administracyi generał-gubernatorstwa warszawskiego na rok cywilny 1916«. Z regulaminu dowiadujemy się, że został on opracowany wspólnie z przedstawicielami tut. szkół wyższych i średnich.

Do przeprowadzenia egzaminów dojrzałości upoważnione są Komisye egzaminacyjne, które powołuje specyalna delegacya egzaminacyjna, mająca siedzibę w Warszawie. Delegacya egzaminacyjna składa się z 7 członków i powstaje w sposób następujący: Senat Uniwersytetu warszawskiego deleguje z pośród siebie lub z grona profesorów jednego członka, Senat Politechniki Warszawy jednego, Rada naukowa kursów przemysłowo-rolniczych wspólnie z Radą pedagogiczną kursów handlowych im. Zielińskiego również jednego. Nauczycielstwo zorganizowane w Stowarzyszeniu nauczycielstwa polskiego i w Polskim Związku nauczycielskim wspólnie deleguje 4 członków, mianowicie 2 kierowników szkół i 2 nauczycieli. Delegacya wybiera ze swego grona przewodniczącego, zastępcę i sekretarza.

Dalej w regulaminie widzimy szczegółowe opracowanie zasad, według których mają przeprowadzać egzaminy dojrzałości Komisye egzamin. każdej poszczególnej szkoły, oraz krótkie streszczenie materyału egzamin. z różnych przedmiotów. Materyał naukowy, z którego uczniowie zdawać będą egzaminy dojrzałości w r. bieżącym, dostosowany jest w zupełności do programu szkół polskich Królestwa. Z tego też punktu widzenia określa regulamin materyał egzaminacyjny z języka niemieckiego. — Czytamy w punkcie c) paragrafu 7, że przy egzaminie z języka niemieckiego wymagane jest tłumaczenie z niemieckiego na język polski albo streszczenie przeczytanej powiastki. Uwaga dodaje: »W poszczególnych wypadkach delegacya egzaminacyjna na wniosek kierownika szkoły może pozwolić danemu oddziałowi na egzamin z języka francuskiego, zamiast niemieckiego«. Regulamin ma na względzie wypadki, kiedy program szkolny pozwala uczniom wybierać jeden z dwóch języków nowożytnych, jako przedmiot obowiązkowy nauki.

W ostatnim paragrafie regulaminu przewidziane jest powstanie Krajowej Rady szkolnej a paragraf 20 zastrzega, iż w razie jej powstania przewiduje się dostosowanie przepisów niniejszych do nowego stanu rzeczy.

Atak na wzgórze 304.

W „Berliner Tageblatt" opisuje niezwykły korepondent wojenny, lecz czynny uczestnik słynnych najświeższych walk o wzgórze 304 pod Verdunem, jeden z epizodów tych walk w następujący impresyonistyczny sposób:

Rozbłysk. Niebieskawy pierścień dymu w powietrzu. Łomot. Działo strzela. Tuż za nim wpada następne. Druga baterya zaczyna, trzecia, czwarta. Wszystkie baterye, ciężkiego i lekkiego kalibru zaczynają strzelać. Brzask szarzeje!

Strzelają baterye. Strzelają nie szybko. Z namysłem, prawie powoli. Każda baterya co minutę daje jeden strzał. W jednej godzinie pada tedy na wzgórze 800 metrowej rozległości 2.400 granatów.

Kanonierzy żżymają się na ten ospały ogień. To powinnoby iść raźniej. Armaty powinny dymić, rury żarzyć się, płyn w cylindrach hamujących na tyłach luf powinien gotować się. — Co minutę strzał — to nie jest nic.

Słońce wschodzi. Obserwatoryum komenderuje poprawki, ale kierunek pozostaje ten sam. Co minutę jeden strzał na rowy wyżyny 304.

Ponad wyżyną unosi się obłok pyłu i dymu. Błyskają w nim uderzenia granatów. Odłamki kamieni i bryły ziemi, strzępy nakrywek i ludzkie członki wzlatują ze świstem w powietrzu. Trudno sobie wyobrazić, że w tych rowach jeszcze są ludzie.

Zasieki druciane, wilcze doły, rowy — wszystko zrównane, potargane. Las na wschodnim zboczu wzgórza skoszony, zdeptany. Ale jeszcze wciąż szaleją w nim pociski i wyrzucają rozłupane pnie w powietrze.

Francuska artylerya zaczyna odpowiadać. — Łomot własnych dział połyka wycie nieprzyjacielskich granatów, które przylatują z fortu Marré i z Bois Bourrus. Nagle pojawia się gdzieś olbrzymia czarno-żółta fontanna. Ziemia drży. W powietrzu wyją kawałki wybuchowe i odłamki kamieni. Tryskają coraz to nowe fontanny. I coraz gwałtowniej odpowiada nieprzyjaciel na naszą kanonadę. Ponad naszem wzgórzem osadza się mgła pyłu.

Nieustraszenie przytaczają kanonierzy kosze z pociskami. Pomocnik ogniomistrza chodzi od działa do działa, bada je, naoliwia, jak maszynista, który swoją maszynę podczas pracy obserwuje i smaruje. Co minutę strzał...

Balony na uwięzi stoją bardzo wysoko, latające banany w powietrzu. Lotnicy zataczają eleganckie łuki. Jak z bicza trzaskają kanony obronne. Teraz nadjeżdża fokker (samolot niemiecki najnowszego typu. Przyp red.) z szaloną szybkością. Krążąc wysoko ponad nieprzyjacielskim samolotem, w locie spadowym atakuje nieprzyjaciela rzęsistym ogniem z karabina maszynowego. Wszyscy, którzy w tej chwili mają czas, śledzą z wytężeniem to widowisko. Ale nieprzyjaciel wymija i ratuje się. Miał szczęście.

Przyjeżdża kuchnia. — Zatrzymuje się poza strzelającą bateryą. Artylerzyści otrzymują swoje jedzenie. Jedzą rękami czarnemi od kopciu, brudu i smaru.

Co minutę strzał!

»Do licha, to już popołudniu«!

Słońce chyli się ku wieczorowi. Brunatnoczerwone leżą pagórki pod zielonawem niebem. Jasne lasy poza nami otulają się niebieskawym oparem.

»Częściej strzelać«. — Dwanaście godzin strzelaliśmy dotychczas, nie wiedząc, że będzie szturm.

»Szybki ogień!«

Teraz wiemy. Ogień staje się szalonym wirem. Jak tambor w dawnych czasach upojony zwycięstwem wprawiał w łoskot swoją skórę cielęcą, dając znak do ataku, tak teraz kanonierzy wprawiają w łoskot swoje armaty.

Powietrze jest jednem dudnieniem.

Nagle się to urywa. — Dziesięć minut. Tylko ciężkie baterye strzelają powoli dalej na nieprzyjacielskie stanowiska artyleryi. Lekkie baterye znów w to wpadają. Ale strzelamy teraz już o kilkaset metrów dalej.

To nas napawa zadowoleniem. »Przerwa w ogniu!« — komenderują. Zapada zmierzch. Na widnokręgu wznoszą się promienie. Olbrzymie sztandary dymu powiewają ku nam.

Obserwatoryum donosi, że fort Marré i Bois Bourrus stoją w płomieniach! Właściwie dziwiliśmy się już, dlaczego tak długo milczały.

Prowadzą pierwszych jeńców. Kilkuset. Piechury, którzy im towarzyszą, mogą opowiadać. — Niekiedy, mając wpadać w rów, wzdrygali się, tak okropnym był widok rozdartych i rozszarpanych ciał, które tam leżały. Ale teraz rzecz się już dokonała. Wzgórze jest wzięte. — Czy to wszyscy jeńcy? — Jest ich jeszcze więcej.

Szturmować nie jest tak trudno. Nie tak trudno, jak wytrwać w obsadzonem już stanowisku, gdy nieprzyjacielska artylerya znów strzela. — Nie trzeba dziś o tem myśleć! Mamy jeńców — zwyciężyliśmy. Kto wie, kto jutro będzie żyi jeszcze. Dziś spocznijmy.

Idą dalej w swym pochodzie. Okazali ludzie, ci Francuzi. Czynne dywizye brały tu udział w bitwie. Dobre mundury. Trwałe obuwie. Takich ludzi brać do niewoli napełnia dumą.

Nadchodzi noc. Wschodzący księżyc i Venus spoglądają jasno i poważnie na ziemię.

Odpowiedzialny redaktor: **Michał Konopiński.**
Wydawca: **Rudolf Osman.**

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.